



DWUTYGODNIK POLITYCZNY-LITERACKI-SPOŁECZNY

ORGAN PATRIOTYCZNY POLSKI

Wychodzi w Paryżu pierwszego i piętnastego każdego miesiąca

PRZEDPŁATA ZA ROK

franków sześć

ZA SZEŚĆ MIESIĘCY

3 fr. 50 c.

za granicami Francji dolicza się porto
to jest 1 fr. 20 c. na rok.

W Galicji fr. 12, w kopercie zamkniętej.

LISTY I KORRESPONDENCJE

powinny być adresowane do wydawcy

A. REIFF, Imprimeur

9, place du Collège de France, 9

PARIS

Anonsa : wiersz 50 cent.

ZAWIERAJĄCE WIĘCEJ NIŻ PIĘĆ WIERSZY, STOSOWNIE DO UMOWY.

Wszelkie anonsa dla Polaków
szukających zatrudnienia, jako
też dla dających takowe, ogła-
szone będą bezpłatnie.

Manuskrypta nie zwracają się.

Wyrok w Procesie Lwowskim

Sprawę agentów moskiewskich w Galicji przedstawiliśmy czytelnikom w dwóch poprzednich artykułach i wykazaliśmy następstwa, które się już spostrzedz dały, procesu wytoczonego im we Lwowie. Z powodu wyroku, jaki w tym czasie zapadł, powrócić jeszcze musimy do tej sprawy, której doniosłość polityczna powszechnie jest uznana.

Ława sądu przysięgłych we Lwowie wydała wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych od zarzutu zbrodni stanu, zarzutu, który w kodeksie karnym austriackim pociąga za sobą karę śmierci. Czterech tylko uznano winnych zakłócenia spokoju publicznego i trybunał skazał księdza Naumowicza na ośm miesięcy więzienia, Płoszczańskiego na pięć, Szpundera i Zaluskiego na trzy miesiące więzienia.

Wyrok ten, przynajmniej szczerze zadowolnić nas. Sędziowie przysięgli niechcieli tworzyć męczenników ze zwykłych policyjnych agentów, za pośrednictwem których rząd moskiewski targał nasze węzły społeczno-narodowe i podkopywał zaprzyjaźnioną sobie monarchję. Tłumaczenie się ich i całe zachowanie w sądzie wycisnęło na ich czołach piętna, jakichby żaden wyrok wycisnąć niezdolał, piętna wzgardy i sromoty ludzi, co za

srebrniki judaszowe oddawali własny lud ruski w moskiewskie zatracenie. Tak zwana wielka idea księdza Naumowicza, czyli zmoskalenie w formie panslawizmu, okazała się w całej swojej niskości i brzydocie. Pomimo jednak niewątpliwej winy, Polacy, którzy zasiedli do sądu nad nieprzejednanymi sobie wrogami, osądzili ich z bezprzykładną pobłażliwością. Wykazali oni, przebacząc im, ich zbrodnię, iż Polacy, których prasa panslawistyczna przedstawia jako ciemiężycieli Rusinów, nie są zdolni do prześladowania nawet tych, których prawo słusznie karać może.

Ta obiektywność zrobiła wszędzie jak najlepsze wrażenie. Pomiędzy uczciwymi Rusinami taki wyrok musi usunąć nie jedno uprzedzenie, sztucznie przeciwko nam zaszczerpione i przyczynić się do powrotu harmonii. Ze względu też na interes jednoci naszej narodowej, wypowiadamy zdanie, iż sędziowie przysięgli we Lwowie dobrze się zasłużyli polskiej sprawie przez wyrok uwalniający oskarżonych od zbrodni stanu.

Nie ci, co siedzieli na ławie oskarżonych, za tę zbrodnię karani być powinni, ale ci, którzy ich wysłali, którzy tworzą owe panslawistyczne komitety, którzy puszczając w kurs ruble zyskują nimi przekonania o potrzebie zlania się z moskalami, tak pod względem języka, religii jak i bytu politycznego. Powiedzie-

liśmy już, iż właściwie oskarżonym jest rząd moskiewski, który wymyślił panslawizm jako nowy środek zaboru i rozszerzenia niewoli w świecie. Rząd ten nie mógł być dotknięty wyrokiem, spisany na zawodzie paragrafów kodeksu, lecz dotknął go sroższy wyrok, bo obnażenie ohydnych środków i sposobów, jakich używa dla celów swojej zaborczej polityki.

Po raz to pierwszy w takich rozmiarach wszystkie te sposoby zostały uwidocznione. Owa miłość bratnia, jaką poczuwają w Moskwie dla słowiańskich ludów, owa niewinna wzajemność duchowa i literacka, za którą idzie zarzucenie własnego języka i wyparcie się własnej religii, przedstawiły się tem, czem w rzeczywistości są, sposobami wiodącymi w niewolę carską.

Wrażenie też, jakie proces zrobił w całej Europie a zwłaszcza w Austro-Węgrzech, nazwać musimy bardzo korzystnym wypadkiem dla polityki wolności, cywilizacji narodów słowiańskich.

Pester Lloyd, który już raz cytowaliśmy, w następujący sposób już po wydaniu werdyktu we Lwowie powołuje do czynności narody i państwa przed planami zaborczymi Moskwy, przybrał w formy panslawizmu: «Bo gdzież jest, powiada, w tej godzinie jedno państwo godne tej nazwy, któreby nie miało powodu wystąpienia przeciw Rossji?

Wszak rubel toczy się po wszystkich krajach, kupuje pruskich oficerów marynarki, serbskich przewodzców opozycji, węgierskich studentów, rusińskich i galicyjskich chłopów. Rubel toczy się po wszystkich krajach, zagrażając wszędzie moralności, publicznemu bezpieczeństwu i związkom politycznym. Od morza północnego aż do Bosforu, w Szwecji i w Bułgarii, wszędzie podziemna robota rządu rossyjskiego jest w ruchu i nie potrzeba wcale zadawać sobie nadzwyczajnego trudu, aby odkrywać na jaw jej kanały. Wszystkie historie spiskowe i karbonarskie romanse, są dziś prześcignięte dziełami agentów rossyjskich, którzy wszędzie wyszli na łowy «dusz martwych». I podczas gdy życie samego cara znajduje się co chwila w niebezpieczeństwie, podczas gdy w Rosji wszelka działalność rządowa zdaje się ustalać, jedna tylko robota, mająca na celu podkopanie spokoju wewnętrznego innych krajów, idzie swoim niezakłóconym torem. Wszystko stało się w Rosji niepewnym, tylko to jedno, nie; rządowcy i liberalni panslawiści i nihilisci wtedy się tylko rozumieją, gdy w tym jednym poruszają się kierunku.

«To jest w naszych oczach prawdziwe znaczenie lwowskiego procesu. Czy ojciec Naumowicz więcej lub mniej do tego się przyłożył, aby ciemnych chłopów skłonić do odstępstwa od kościoła; co niepoczytalny skrybent jakiś we Lwowie wypisuje i ogłasza w swoim dzienniczku, na który nikt niezwraca uwagi; za jaką cenę kilku nędzarzy lub oszustów skórę swoją sprzedają, to ostatecznie jest całkiem podrzędne znaczenia. Nie przeciwko nim bowiem zwraca się ten proces, ale przeciwko temu «konserwatywnemu» rządowi rossyjskiemu, którego nurtowania w całej Europie są już oddawna dowiedzionymi. Dziś jego szpiegów wyprowadzają z Paryża; jego wojskowych upelnomocowanych z hańbą i skandalem wypędzają z Berlina; w Austrii, w Węgrzech i na całym Wschodzie, widać go w związku z szumowinami każdego ludu, i czyżby nie miało być wspólnym zadaniem wszystkich rządów europejskich, aby temu zapobiedz? W zasadzie, Rossja w każdej chwili znajduje się w cichej wojnie z całą Europą; lecz ze swobód i przywilejów stanu wojennego ona sama korzysta, a Europa dozwala jej tego.

«Od pierwszej chwili byliśmy za tem, aby nie tylko p. Dobrzańskiego, ale cały jego orszak puścić na cztery wiatry, albo

wiem jak długo znajdują się takie rządy, jak rossyjski, które bezkarnie stawiać się mogą na zewnątrz prawa europejskiego, znajdować się będą także i osobistości, które dadzą im się użyć do służb szpiegowskich. I nie Dobrzańscy i Naumowicze byli dla tego głównie oskarżonymi, ale w ciągu tych ostatnich długich tygodni we Lwowie rozprawiano ciągle tylko o czynnościach spiskowych rządu rossyjskiego i co do tego, opinia publiczna całej Europy sformowała swój werdykt na długo przedtem, zanim się przysięgli lwowscy zdecydowali. Dla tego państwa europejskie będą się musiały bronić wcześniej lub (później) przeciw wspólnemu niebezpieczeństwu, jak przeciwko internacjonalowi, jak przeciw zarazie, jak przeciw wrogowi wszystkiego tego co prawo i moralność uświęciły w oczach Europy.»

WŁODZIMIERZ WOLSKI

Doszła nas smutna wiadomość z Bruxelli o śmierci Włodzimierza Wolskiego, w dniu 29 Lipca 1882.

Piersiowa choroba już od lat kilku dokuczała mu i ona pozbawiła go życia.

Włodzimierz Wolski urodził się w Pułtuskach 1825 roku.

Nauki pobierał w Warszawie.

W ośmnastym roku życia dał się już poznać jako poeta utalentowany. Ogłoszony w 1843 roku poemat *Ojciec Hilary*, zjednał mu wielką wziętość. Spodziewano się, iż talent jego zabłyśnie utworami pierwszorzędnej wartości. Jeżeli nadzieje te niespełniły się i talent jego nie rozwinął się wyżej, przyczyny należy szukać w anormalnych warunkach, w jakim się kraj nasz znajduje a które nie mogą wpływać na rozwój talentów. Wyjątkową tylko siłą woli obdarzeni, łamią przeszkody, jakie niewola stawia udoskonaleniu się zdolności.

Jeżeli Włodzimierza Wolskiego nie można zaliczyć do poetów pierwszorzędnych, należy jednak do zdolniejszych. Umysł bystry, fantazja bujna cokolwiek dziwaczna, lubiąca się w obrazach jaskrawych i niezwykłych sytuacjach, nadzwyczajna łatwość wierszowania, język piękny czysto polski, są zaletami jego utworów poetycznych.

Oprócz *Ojca Hilarego*, napisał jeszcze poematy *Położka* i *Wielki Pan*. Śliczną jest jego fantazja *Fryderyk Szopen*, również piękną *Wioska* i *Krakowiaki*.

Utwory poetyczne z czasów dawniejszych, razem zebrane wyszły w dwóch tomach, w Wilnie, w r. 1859.

Późniejsze poezje liryczne napisane na emigracji wyszły w Bruxelli w r. 1869, p. t. *Promyki*. W nich także nie jeden utwór jak brylant czystej wody zwraca na siebie uwagę.

W czasie powstania 1863 utworzone pieśni wyszły z nutami p. t. *Śpiewy Powstańcze Włodzimierza Wolskiego* (Paryż, 1863). Nie jeden z tych śpiewów rozlegał się w marszu lub w bojach polskich powstańców z Moskalami. Jest to dla nich największa pochwała, że zapalały męstwo obrońców polskiej wolności i niepodległości.

Włodzimierz Wolski był demokratą i patriotą w życiu i w pieśni. Prawie wszystkie jego utwory liryczne są w kierunku demokratycznym. Kochał on lud i wpadał w jego ton, śpiewając smutną jego dołę. Niektóre z jego ludowych pieśni śpiewane są przez cały naród, dzięki muzyce Moniuszki, dla którego wypracował dwa libretta do oper *Halka* i *Hrabina* są utworami jego muzy.

Jako powieściopisarz chlubił się także zapisał w literaturze. Oto jest szereg powieści jego: *Czarna wstążka*; *La Kaczuczka*; *Korrepetytor*; *Ranne odwiedziny*; *Bakatarz*; *Uśmiech losu* i *Dworek przy ulicy Gołębiej*.

Jako pisarz polityczny występował niejednokrotnie w dziennikach polskich i francuzkich.

Pisywał także liczne korespondencje do dzienników krajowych.

Po francuzku pisał dobrze i nie jedno bezimiennie lub pod obcym nazwiskiem wydane francuzkie dzieło wyszło z pod jego pióra.

Bieda, która była nieodłączną towarzyszką jego życia, zmuszała go do współpracownictwa z autorami belgijskimi. Chociaż czasami współpracownictwo tak wypadło, iż Wolski sam wszystko napisał, dzieło jednak jego nazwiska nie nosi.

Wielki dowcip robił go pożądanym współpracownikiem w pismach humorystyczno-satyrycznych. Pamiętamy jego humorystyczną *Geografię Europy*, po francuzku napisaną, będącą najostrzejszą satyrą na rządy i kraje.

Wolski jako prawy i gorący Polak brał udział we wszystkich tajnych związkach i stowarzyszeniach, jakie pracowały nad oswojeniem Polski w czasie jego pobytu w kraju. Udział w manifestacjach 1861-62 zmusił go do emigrowania.

Z Paryża wrócił do kraju w r. 1863. Po upadku powstania, udał się po raz drugi na emigrację i osiadł w Brukselli.

Był charakteru prawego. Wielce uczynny i koleżeński, swobodnego umysłu, wiele w życiu przecierpiał niedostatku a nawet nędzy.

Pogrzeb jego odbył się w Bruxelli 1 sierpnia. — Rodacy szli za trumną tułacza, oddając cześć należną jego pamięci i usługom. I my łącząc się duchowo z nimi, wołamy: *Cześć Włodzimierzowi Wolskiemu!*

MUZEUM POLSKIE W TORUNIU

Podajemy ciekawy artykuł o Muzeum Polskiem w Toruniu, wyjęty z *Tygodnika Ilustrowanego*, wychodzącego w Warsza-

wie a mało na emigracji rozpowszechnione!

Z niepomiernem zajęciem wykształceńsi Polacy Pruss Zachodnich powitali i przyjęli w r. 1875 pomysł ś. p. Zygmunta Działowskiego z Mgowa założenia Towarzystwa naukowego w Toruniu, by rozbudzić w szerszych warstwach ludności zamiłowanie do systematycznego badania rzeczy krajowych.

Niestrudzony i ofiarny inicjator tak użytecznej instytucji, nietylko że w krótkim czasie Towarzystwo naukowe zorganizował, ale przydał doń jeszcze i własnym kosztem urządził Muzeum, w którym się teraz składają i przechowują znajdujące się w Prussach skarby przeszłości naszej, historyczno-pamiątkowe i wykopaliskowe, a prócz tego i piękne okazy przyrodnicze z całej Polski. Muzeum to otwarte w Toruniu d. 20 listopada 1876 r., dzisiaj już w świecie naukowym zyskało sobie uznanie.

Dział jego archeologiczny, mieszczący w sobie niezrównany w Polsce zbiór *urn twardych*, jako właściwości Pruss Zachodnich, a systematycznie przez p. Gotfryda Ossowskiego, członka komisji archeologicznej Akademii Krakowskiej ułożony, niepoślednie zajął miejsce na ostatniej wystawie powszechnej w Paryżu. W ogóle dział ten liczy obecnie przeszło 600 pięknych okazów. Za staraniem i pod kierownictwem ś. p. Działowskiego, p. Ossowski wypracował, jak wiadomo, pierwszą w Polsce *mapę archeologiczną Pruss Zachodnich*; mapa ta teraz dopiero kosztem spadkobierców Działowskiego wydana została bardzo starannie w 300 odbitkach, a nabyć ją można za pośrednictwem Towarzystwa naukowego w Toruniu.

Zbiory historyczne muzeum toruńskiego są bardzo ciekawe, dział *numizmatów i medali* polskich przedstawia już dzisiaj imponującą całość; dział *okazów przyrodniczych* odtwarza nam postać geologiczną Pruss Królewskich, ze szczególnem uwzględnieniem Norwegji i Szwecji, jako kraju, z którego twarde złomy granitu stoczyły się niegdyś na nadbałtyckie płaszczyzny. Obok tych okazów mieści się w muzeum *biblioteka*, licząca przeszło tysiąc dzieł polskich, a wciąż pomnażana, dzięki ofiarności wielu osób, dbających o rozszerzenie się oświaty w Prussach Zachodnich.

W r. 1878, śmierć Zygmunta Działowskiego, ciężko dotknęła młodą jeszcze instytucję. On to powołał ją do życia, on hojną ręką wspierał Towarzystwo naukowe, którego obowiązkiem jest muzeum ze swych niezmiernie szczerpłych funduszy utrzymywać. Zbiory muzealne mieściły się dotąd w najmowanych od kupca Giełdzińskiego salach; było im tam ciasno, komorne było wysokie, a Towarzystwo naukowe, pozbawione swego mecenasa, już chyba tylko pod warunkiem zaniechania wydawnictwa swych Roczników mogło je nadal opłacać. Położenie stawało się coraz trudniejszym. Wreszcie zasłużony Prezes Towarzystwa naukowego

Toruńskiego, p. Ignacy Łyskowski z Mileszew, w zimie z r. 1880-81 postanowił odwołać się do ofiarności publicznej, ażeby w formie akcji zebrać sumę potrzebną na zakupno gruntu w mieście Toruniu i wybudowanie na nim gmachu muzealnego. Na to sceptycy potrzęsali niedowierzająco głowami, sądząc, że tak ubogie społeczeństwo, jakim jest polskie w Prussach Zachodnich, nie zdobędzie się na większą ofiarę w celach czysto naukowych, zwłaszcza gdy chodzić będzie o poparcie instytucji, która dotąd za ledwie miała czas zdobyć sobie w kraju prawo obywatelstwa. A jednak obawy te były płonne i okazało się, że są chwile podnioslejsze w życiu społeczeństw, w których ludzie widząc swój rozwój duchowy zagrożony, a sposoby wszelkie kształcenia się systematycznie utrudniane, grosz wdowi do oszczędności robotnika i przemysłowca dorzucają, byleby celu upragnionego dopiąć.

Takim to sposobem stanął w Czechach teatr narodowy składkami *całego ludu*. Równie szczęśliwie « Muzeum polskie w Toruniu ». Spółka zawiązała się na samym początku r. 1881, a na wiosnę tegoż roku już było podpisanych dwieście akcji, przedstawiających kapitał 40,000 marek, a budowę gmachu muzealnego rozpoczęto. Ale bo też wszystkie stany społeczeństwa polskiego w Zachodnich Prussach złożyły się na owe 200 akcji. W samym mieście Toruniu 40 akcji, po sto rubli każdą, rozegrali między siebie rękodzielnicy i przemysłowcy polscy: piekarze, kowale, stolarze, blacharze, rzemieślnicy! Zdaje mi się, że to pierwszy w Polsce wypadek, iż zamożniejsi rękodzielnicy i drobniejsi przemysłowcy wielką stosunkowo złożyli ofiarę na cele naukowe, jako bezpośrednio do podwyższenia ogólnego poziomu oświaty mogące się przyczynić.

Piękny doprawdy przykład, świadczący wymownie o dojrzałości kresowej ludności polskiej w Prussach. To też *viribus unitis*, w prawdziwym tych słów znaczeniu, stanął po kilkumiesięcznej budowie gmach muzealny w Toruniu, wykonany przez p. Kobielskiego, wedle planów budowniczego R. Uebricka. Górne piętra tego gmachu zajmą zbiory muzealne Towarzystwa naukowego toruńskiego i biblioteka. Na szczególniejszą uwagę zasługuje sala zgromadzeń dwupiętrowa, z obszerną galerją w okolo, gustownie wewnątrz ozdobiona w stylu odrodzenia. W tej sali będą się odbywały doroczne sejmiki gospodarskie, zebrania Towarzystwa przemysłowców polskich w Toruniu i inne. Dolne pokoje będą wynajmowane, by z czynszu z nich pobieranego utrzymać budynek i procent od zaciągniętego na dom długi hypotecznego opłacać. Od Ś-go Jana b. r. zbiory muzealne zostały uroczystie do nowego gmachu przeniesione.

Na zupełne wewnętrzne wykończenie gmachu trzeba będzie jeszcze kilka tysięcy rubli. Żeby je zebrać, spółka akcyjna: « Muzeum w Toruniu » drugą serją akcji

wypuszcza, w nadziei, że piękny przykład ofiarności obywatelstwa i ludu zachodniopruskiego i poznańskiego, w innych także okolicach przez Polaków zamieszkałych, ludzi szlacheńskich, o dobro nauki i oświaty dbających, do współdziałania zachęci.

Ktoby chciał nabyciem akcji storublowej na gmachu muzealnym zahypotekowanej, a zatem własność włożonego weń kapitału ubezpieczającej, dopomóż rozwojowi muzeum, a pośrednio i Towarzystwu naukowemu w Toruniu, temu redakcja tego pisma wszelkich dostarczy wskazówek.

« *Paulatim summa petuntur* ». Jeden gorliwy obywatel Pruss, ś. p. Zygmunt Działowski, kilkunastu obywateli sześć lat temu do założenia Towarzystwa naukowego i Muzeum w Toruniu zachęcił. Dziś Towarzystwo to liczy 140 czynnych członków w trzech wydziałach: 1° historyczno-archeologicznym, 2° teologicznym, 3° przyrodniczym pracujących.

Dwa roczniki, w r. 1878 i 1880 wydane, świadczą dobrze o działalności Towarzystwa. Muzeum z lokalu wynajętego przenosi się teraz do własnego gmachu, a od dalszej ofiarności miłośników oświaty i nauki polskiej zależeć będzie, czy cenne zbiory muzealne będą mogły na długo i bezpiecznie we własnym gmachu się pomieścić, bez zbytecznego uszczuplenia funduszy Towarzystwa naukowego w Toruniu, niezbędnych na cele wydawnictw naukowych. Zbyt dobrze znamy kraj i społeczeństwo nasze, byśmy w obec tego choć na chwilę powątpiewać mogli o przyszłych losach Muzeum i Towarzystwa naukowego w Toruniu.

A. S.

MUZEUM NARODOWE POLSKIE W RAPPERSWILU

W miesiącu Czerwcu 1881 roku, nadesłano następujące dary do *Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu*, za które Zarząd przesłał szanownym ofiarodawcom podziękowanie.

P. Wiktor Brodzki, artysta-rzeźbiarz, w Rzymie, ofiarował własnej roboty popiersie marmurowe J. I. Kraszewskiego, które było wielokrotnie oceniane przez znawców na wystawie sztuk w Warszawie jako dzieło wyższej wartości artystycznej. Ozdobiło ono salę biblioteki muzealnej.

Księżna Leonowa Sapieżyna, ze Lwowa, akwarelę, przedstawiającą herb Tadeusza Kościuszki, nazwaną « Rochem » w pięknych hebanowych ramach, srebrnym bluszczem ozdobionych, ofiarowanych przez pannę Józefę Jaroszyńską.

P. Adolf Malczewski z Trzemeszna, któremu Muzeum zawdzięcza już nie jeden cenny dar, przesłał znowuż kilkanaście dzieł, odcisków i monet. Powiędzy niemi są: dzieła Franciszka Rzepnickiego dziejopisa Jezuitów « *Vita pra-*

sulum poloniae, etc. » (Poznań, 1761-1763, t. 3) w których znajduje się zbiór ciekawych i ważnych wiadomości o uczonych biskupach naszych; dzieła Szymona Bielskiego, prowincjała Pijarów, zmarłego w Warszawie 1826 roku; dzieła Kochanowskiego Jana, kazania X. Antoniego Malezewskiego i inne. Pomiędzy odezwaniami znajdują się ustawy rewolucyjne i odezwy naczelnego wodza z r. 1846; pomiędzy monetami bardzo cenne brakteaty gdańskie; monety z wizerunkami Św. Wojciecha, Św. Stanisława i grosz Zygmunta I, glogowski z r. 1506 (jest to pierwsza data na monetach polskich).

P. *Wiktor Zienkowicz* z Turynu, ofiarował atlas sławnego geografii francuzkiego Sansona z r. 1692, w którym się znajdują karty polskie.

Pani *Doktorowa Maciejowska*, ze Lwowa, liczny zbiór książek i broszur pozostałych po ś. p. Szczęsnym Maciejowskim jej mężu, niedawno zmarłym weteranie 1831 r. W tym zbiorze znajduje się kilkadziesiąt rozpraw medycznych doktryzacyjnych, dziś już bardzo rzadkich a stanowiących miłą pamiątkę jako też i cenny naukowy materiał, pisanych w pierwszej ćwierci bieżącego wieku przez Polaków ubiegających się o stopnie naukowe po rozmaitych uniwersytetach europejskich; sto przeszło broszur specjalnie poświęconych opisowi i rozbirowi wód mineralnych w Galicji i w Królestwie Polskim, obok wielu większych dzieł medycznych.

P. *K. W.* ze Lwowa, ofiarował liczny zbiór muzykalii polskich, liczący przeszło 300 kompozycji drukowanych we Lwowie jako też i notat ciekawych stanowiących cenny materiał do historii muzyki w Polsce, bardzo wiele broszur treści politycznej obok zbioru różnych dzienników i tygodników.

Nadesłane przez pana K. W. nuty, wzbogaciły oddział biblioteki poświęcony kompozytorom polskim, w którym są zbierane wszystkie, jakie kiedykolwiek wyszły muzyczne kompozycje Polaków i cudzoziemców w Polsce mieszkających.

P. *Henryk Bukowski*, ze Stockholmu, w ostatniej swej przesyłce ofiarował dwieście przeszło książek, sto rycin, kilka obrazów olejnych, jako też nieco medali i monet polskich. Ważniejsze między darami są: «*Ordinum Regni Poloniae*,» (Cracoviae 1557); dzieła Birkowskiego Fabjana, drukowane u Andrzeja Piotrkowczyka, (1629-1632); dzieła Stanisława Lubińskiego, biskupa plockiego, autora rokoshu Zebrzydowskiego i podróży Zygmunta III do Szwecji, (Kraków, 1633, in-folio); dzieła Jonstona Jana, pochodzącego z familji szkockiej osiadłej w Polsce, znakomitego naturalisty z XVII wieku; dzieła Pawła Piaseckiego, biskupa przemyskiego, «*Chronica gestorum*,» (Cracoviae 1645, in-folio), dzieło to, obejmujące epokę od obrania Stefana Batoroego na tron i sięgające aż do r. 1745, wydał w przekładzie polskim K. W. Wójcicki, (Warszawa 1846); dzieła St. Kobierzyckiego, wojewody pomorskiego, «*Historia Vladislai Poloniae et Sueciae principis*» etc., (Gdańsk, u Forstera 1655); dzieła St. Lubomirskiego, marszałka W. K. syna Jerzego, wydanie warszawskie z r. 1702; dzieła A. M. Fredry, wydanie frankfurtskie z r. 1685; dzieło «*Respublica sine status Regni Poloniae*» etc., wydanie Elzewirskie w Leydzie z roku 1627, obejmujące ośmnaście drobnych pism różnych autorów piszących o Polsce. Pomiędzy obrazami olejnymi jakie przesłał p. Bukowski, zasługują na uwagę portrety współczesne Gustawa-Adolfa, stryjecznego brata Zygmunta III i Stanisława Leszczyń-

skiego z familją. Muzeum zawdzięcza panu H. Bukowskiemu wielką część swoich zbiorów. Każdego roku otrzymuje od niego ze Sztokholmu bardzo cenne dary.

P. *W. K.* z Wołynia, ofiarował krzyż kanonicki ze złotym łańcuchem, bardzo szanowną pamiątkę po ś. p. kanoniku Janie Sierocińskim z Owruca, może największym męczenniku sprawy polskiej, zesłanym na Sybir do Omska, gdzie 7 Marca 1837 roku, z rozkazu Mikołaja otrzymał 6,000 kijów i wśród najstraszniejszych cierpień oddał Bogu ducha (patrz «*Zabajkalskiej krainy w Syberji*,» przez A. Gillera, Lipsk, 1867). Jest to ten sam łańcuch z krzyżem, który apostata Siemiaszko zerwał był z szyi X. Sierocińskiego, gdy go w skutek wyroku nieprawego sądu pozbawiał godności kapłańskiej.

Akademia Umiejętności, w Krakowie, przesłała dalszy ciąg swoich bardzo cennych naukowych wydawnictw.

P. *F. G. Beijers*, ze Stockholmu, ofiarował dzieło Nordenskiölda (Stockholm, 1882).

Panna *Jadwiga C.*, z Neapolu, zbiór monet rzymskich.

P. *Ryszard A.*, z Krakowa, opis zbioru numizmatów jakie posiada, (Kraków, 1880).

P. *W. Koszyc*, ze Lwowa, Powieść napisaną przez siebie, «*Wybrańcy losu*» (Lwów, 1881, t. 2).

P. *G. Kohn*, z Samboru, V-ty Rocznik samoborski (Przemyśl, 1882).

P. *A. Giller*, wizerunek T. Lenartowicza.

P. *M. Andryson*, swoją własną pracę, «*Przyczynek do literatury mazurskiej*» (Poznań, 1882).

P. *A. I. P.*, dzieła Parczewskiego.

P. *N. N.* wizerunek J. Klapki i autograf tegoż.

WIERSZ T. LENARTOWICZA

za przestanie mu ziemi ojczyźniej z grobów
Poległych w r. 1848

DO POLKA ADOLFA MALCZEWSKIEGO Z TRZEMESZNA

Adolfie, bracie, jeszcze las się chmurzy
I dymią chaty i niewiasta przedzie...
Długo tu złęgo, lecz dobrego dłużej,
Ducha nam tylko, a jakoś to będzie.
Nie wiele czekać, a świat się odmień,
Trąbki hulańskie w naszej Polsce wrzasną,
Waż się litewski na wiosnę wyleń,
Jeleń róg zrzuci, sokół pióra wdzieje,
Kto tam wie, jaki, i z kąd wiatr powieje?
Noć ci na zorzą przemienia się jasną,
Toć i nam kiedyś wyjdzie błogie słonko;
Proporzec polski z orzełkiem, z koronką,
A choćby bez niej; wszak Rzeczpospolita
Z każdej się kartki naszych dziejów czyta,
To co Bóg poda, my przyjąć gotowi
Republikanie podobnoć nie nowi...

Mieliśmy błędy i mieliśmy wady,
Lecz któż zacytami przeszedł nas przykłady?

Adolfie, bracie, z twoją mi postacią
Westchnienie rwie się za szlachetną bracią.
Za tymi cieni, które tam wzrok sięga
Po *Długo-Siodła* i *Debego* niwach,
Gdzie sucha ostu chwieje się łodyga,
A wiatr po bujnych traw przeciąga grzywach,
Pług przeorywa powierzchnią tych skrzynek,
Co kryją kości braci z pod *Olszynek*.

Zda mi się, widzę te polskie szwadrony,
Czwartaków szereg stąpa jak mur ścisły,
A tam Warszawa nasza z lewej strony,
I brzeg polyska lodem zciętej Wisły.
Widzę, hej, widzę, jak trupów sęta
Moskiewskich pułków reszta czerni w dali,
Biały kirysyer pruskiego Alberta
Darmo się męztwem na przyłbicy chwali.
Stoczył się z konia ony rycerz w biegu,
Helm gdzieś odleciał i kirys we śniegu;
Wiarusy szumią, a kędyż to wodze?
Słup gdzieś drogowy wystaje na drodze,

I nad wrogami nad ludźmi i końmi,
W wiatr drewnianymi rozpiera się dłońmi.
A Edward Lange, pamiętasz Edwarda,
Nasz dzielny czwartak, polska dusza harda,
Krótkiem, lecz mądrym plusnął prawdy słowem;
[wem:]
Nie wodze, Czwartak wygrał pod Grocho-
[wem.]

Kwiatkowski mały, przezwany kurpikiem,
Wyciąga nutę z niepomiernym krzykiem,
Gdy Ty, Adolfie, zdasz mi się olbrzymem
Z krętym wąsikiem, osmalony dymem.
Marsz, marsz! na prawo, marsz! na lewo
droga!

Serce się zdaje widzieć Pana Boga.
Nasze armatki, nasze strzelce piesze!
Gdzieś ku Warszawie hulań z wieścią czesze;
Tu w bębny wałą, tam armatka dudni:
Lepiej się sprawić, jak wy w on czas, tru-
[dniej.]

I dalej widzę z ambulansów głowy
Przewięzywane skwrawionemi szmaty:
Wesoło kona brat nasz szeregowy,
Między szczęsnymi, gdy wóz ciągnie chaty.

P. Dr. Ar. *Wołyński*, kilka swoich własnych broszur.

P. S. *Olszański*, « Historischer Festzug zur Eröffnung der Gotthardbahn (Zurich, 1882).

P. M. G., z Białej Rusi: Autograf X. Antoniego Mackiewicza, dowódcy oddziałów powstańczych na Żmudzi, pisany w puszczy, w czasie boju, w r. 1863, w którym to roku został powieszony przez Moskali w mieście Kownie, dnia 17 Grudnia.

P. I. *Horoszkiewicz*, ze Lwowa, swoje własne dzieła.

Hr. *Kazimierz Krasicki*, ze Lwowa, swoje Wspomnienia z r. 1831 (Lwów, 1881).

Hr. *Józef Młodecki*, z Monasterzysk, swoje Wspomnienia z Loretto (Lwów, 1881).

Pani *H. Pajgert*, ze Lwowa, dzieła A. Pajgerta.

P. I. S., kilka pomniejszych dawnych polskich druków.

P. *Hedlinger*, ze Schwytz, życiorys Karola Hedlingera (Basel, 1872).

Towarzystwa *weteranów* z r. 1831, *oficjalistów* prywatnych i *górników*, przesyłały swoje ustawy i sprawozdania.

W chwili gdy kończymy tę notatę o nowych ofiarodawcach i ich darach dla Muzeum, odbieramy wiadomość o śmierci Krystyna Ostrowskiego żołnierza i poety, przyjaciela i protektora Muzeum Rapperswylskiego. Po otwarciu testamentu przekonano się, że zapisał Muzeum Rapperswylskiemu jako własności Narodu Polskiego, wszystkie swoje zbiory, jako to: bibliotekę, obrazy i meble wraz z pewną summa przeznaczoną na utrzymanie takowych. Prócz tego kapitał w gotówce przeszedł 300,000 fr. zapisał na stypendja dla młodzieży polskiej, kształcącej się w wyższych zakładach naukowych. Kapitał ten ma być według woli testatora zło-

żonym w jednym z banków kantonalnych szwajcarskich i ma nim administrować Zarząd Muzeum. Do tegoż Zarządu należy oznaczanie wysokości stypendjów oraz ich rozdawnictwo. Egzekutorem testamentu został oznaczony Wł. hr. Plater, w razie jego śmierci jego następca w dyrekcji Muzeum.

PISMO PUŁKOWNIKA

ADOLFA MALCZEWSKIEGO

do P. Agatona Giller.

Trzemeszno, dnia 27 Czerwca 1882.

SZANOWNY BRACIE AGATONIE
A NASZ ZACNY DRUCHU!

Przesyłamy na Twoje ręce wraz z medalem « *Merentibus* » nasze życzenia dla naszego posła z roku 1831, Jaśnie Wielmożnego Władysława Platera, a przesyłamy dla tego na Twoje ręce, abyś był tłumaczem nie tylko naszych uczuć, ale że cierpiełaś wiele za sprawę Polski, że pracujesz ciągle dla Niej, a głównie, że Cię liczymy do reprezentantów z r. 1863 i 64, aby uczcić w Tobie walkę za wolność Polski tych lat. Masz pomiędzy nami ojców, co potracili w tej świętej sprawie swych synów, szczęśliwszych, co goili rany swych synów, z tej walki pochodzące, masz pomiędzy nami wnuków i prawnuków, tych co w Konfederacji Barskiej już walczyli za sprawę Polski, a wszystkich, co błogosławią, każdą kroplę krwi wylaną za Polskę. I dla czegoż nie mieliby błogosławić? Kiedy ojcowie święci, Papież powiedzieli: Że każda garstka ziemi Polskiej jest relikwią, bo jest przasiąkła krwią bohaterów, co za Wiarę i Wolność ginęli.

Uznajemy, że walka 63-64 r. była dalszym ciągiem wojny o niepodległość Polski, a

każda kropla krwi wylana dla tej sprawy w obec Boga i ludów jest uświęconą.

Posiada nie jeden z nas szablicę, co była pod Wiedziem, w potrzebie Barskiej, Kościuszki, Dąbrowskiego, w r. 1830, 31, 48, 63 i 64. Nie bierzemy ich z sobą do grobu, bo zostawiamy je synom, wnukom i prawnukom, a Bóg jeden może wiedzieć na co się jeszcze przydać mogą.

« Walka za wolność, gdy się raz zaczyna,
« To drogą spadku idzie i na syna! »

Życzymy Ci zdrowia, abyś mógł dalej dla Polski pracować, a zatem dla najświętszej sprawy, żyj nam w jak najdłuższe lata, ściskamy Twoją dłoń, młodszy druchu, i polecamy Cię Bogu.

ADOLF MALCZEWSKI.

W Imieniu Towarzystwów broni podpisanych na adresie do hr. Platera.

RUCH STOWARZYSZEŃ POLSKICH

Drukujemy chętnie nadesłane nam Sprawozdanie z dopełnionej rewizji ksiąg *Towarzystwa Polskiego w Zurychu*, za rok ubiegły 1881.

Wpływ w pierwszym półroczu fr.	28 50
Wpływ w drugim półroczu.. »	80 50
Razem wzięte	109 00
Po strąceniu wydatków.....	44 95
Pozostało w gotówce	64 05
Z tych wypożyczono:	
Ob. Kołaczkowskiemu.....	20 »
Reszta dochodu wynosi	44 05

Kobieta spieszy pocziwa z ratunkiem,
Gdy brat coś szemrze przebity bagnetem:
« Nie przyjdzie do was Moskał z kwaterunkiem,
A Polak przyjdzie do chaty z paletem.
Nie pożałujecie chleba żołnierzowi...
Cma następuje... siostró, bądźta zdrowi... »

Adolfie zacny, ty wciąż na posłuchu,
Choć lza niejedna zbiegła ci po oku,
Ty zawsze wierny Polsce, stary druchu,
Wciąż swoim siwkom dorzucał obroku,
I flintę chował ojczystą pod żłobem
Z myślą, że znaku niedługo nam czekać...
Polak, choćby go w kawatki posiekać,
Nadzieją znów się pościąga pod grobem.

Dajże mi swoją prawicę pocziwą,
A wiesz, żeś lez mi napędził swym darem,
Tą garstką ziemi, którąś w polu szarem
Zebrał dla brata nad ojczystą niwą.
Bógże ci zapłać... pójdzie ta do trumny.
Pójdzie z tułaczem, gdy ciało ochłodnie,

I z tej ja garstki ziemi będę dumny,
Żem ją na piersiach moich nosił godnie.

Wienców ja sobie złocistych nie wrożył,
Ni mnie fortuna pociągała plocha,
Lecz na garść ziemi, którą serce kocha,
Jużciż ja, bracie Adolfie, zasłużył.
I będę nosił wiecznie tę jedyną,
Ona mi będzie krajem i rodziną
I będzie światłem wśród obłędu cieni.
Pod tą niezmienną duch się nie odmieni;
A gdy noc wieczna zejdzie nad powieką
Pod nią śnić będę szczęśliwie i lekko. —

Bracie Adolfie, gdy się znów zobaczymy
Z tej strony grobu, czy po stronie drugiej,
Zapleciesz rękę, jak niegdyś z tułaczem,
I jak żołnierze pójdziem na posługi.
Pozwól nam, Panie, wśród młodzi zepsutej,
Przeklętą zwalpień dotkniętej zarazą,
Trącać we wstydu zapomniane nuty,
I ze rdzy brudnej czyścić serc żelazo. —
Niech im ta nuta młode lica skrasi,

Dłoń się zaciśnie, wargi ciszą przytną,
Kłamstwa niech znikną, a prawdy zakwitną;
Pozwól nam odejść z szczęsnym słowem
[« **nas!** »

Przyjm, Boże, w służbę nas na wieczność
[całą
Niech nam w pałasze kawalerskie dzwonia,
Daj nam chorągiew czerwoną i białą,
Srebrnego Orła z litewską Pogonią
Za towarzyszy Maćków, Bartków, Janków,
Co szlachetnego w naszej Polsce starej,
A naniesiemy w niebo tyle wianków,
Ile serc złotej chłopskiej dobrej wiary.
Pozwól nam, Panie niebieskiego dworu,
Z mężnymi dzielić bojów trudy szczerze,
A z echem tęsknem ojczystego boru
Wieczorne starców odmawiać pacierze. —

Florencja, 15^o Lipca 1882.

Adolfowi, przyjacielowi,

po latach 40 napisał

Lirnik Mazowiecki

T. Lenartowicz

(Wyjątek z *Gońca Wielkopolskiego*).

Wydatki.....	fr. 21	15
Wydatki.....	23	80
Razem 44 95		
- Nadto zaległości podatkowe z końcem roku czynią fr. 28 50.		
Nadmienić tu wypada, że w wydatkach mieści się fr. 17 10, obrócone na wsparcie potrzebujących ziomków, oprócz składek oddzielnie w tej mierze czynionych.		
Na wydatki ekonomiczne wypada zatem fr. 27 85.		
Ogólny stan majątku Towarzystwa zestawiać się daje w następujący sposób:		
Z rachunków poprzednich lat		
w gotówce.....	222	10
Wpływ z roku ubiegłego 1881..	44	05
Razem w gotówce 266 15		
Na pożyczce jak powyżej mowa.	20	»
Zaległości podatkowe dochodzą.	28	50
Łącznie 314 65		
W roku upłynionym należności niepewne do odzyskania pozostają w tej mierze jak były w latach poprzednich i te wynoszą		
	368	79

Porównanie z roku 1880.

Pierwsze półrocze członków 23, wpływ.....	137	90
Wydatki.....	98	52
Pozostaje 39 38		
Drugie półr. członków 20, wpływ.....	107	37
Wydatki.....	34	55
Pozostaje 72 82		
Zaległości.....	82	»

Porównanie z roku 1881.

Pierwsze półr. człon. 13, wpływ.....	28	50
Wydatki.....	21	15
Pozostaje 7 35		
Drugie półr. człon. 15-13, wpływ.....	80	50
Wydatki.....	23	80
Pozostaje 56 70		
Zaległości.....	28	50

Przeto ubytek wpływu jest widocznym, w skutek zmniejszenia się liczby członków niezależnie od woli Towarzystwa, a nadto i z tej przyczyny, że niektórzy z pozostałych w skutek zmniejszenia swoich dochodów, obniżyli ilość opłacanej składki.

Zresztą rachunki są zgodne ze stanem rzeczy, jakoż Towarzystwo takowe w tej formie przyjmuje, zalecając po straceniu wydatków bieżących jak i zatrzymaniu w kassie fr. 50, złożyć gotowy fundusz do Kasy Oszczędności.

W ciągu tego roku Towarzystwo odbyło 15 posiedzeń, z tych 5 publicznych, 3 nadzwyczajne i 7 zwyczajnych. Odwiedzanie się wzajemnie obydwóch Towarzystw polskich w Zurychu, t. j. naszego i młodzieży polskiej uczącej się w Politechnice nada-

wało posiedzeniom charakter więcej ożywiony. Nadzwyczajne zaś posiedzenia jako też obchody narodowe powstania Listopadowego, Sycznioowego i konstytucji 3 Maja, przy udziale ziomków z po za obrębu Zurichu, miały charakter w całym znaczeniu tego wyrazu patriotyczny i odznaczały się większą niż dawniej okazałością. Obrady na posiedzeniach zwyczajnych odbywały się w zakresie statutów.

Biblioteka Towarzystwa składa się z małej liczby broszur. Członkowie Towarzystwa jednak korzystają z książek i z pism dość zamożnej Biblioteki Towarzystwa młodzieży, która do użytku naszego jest otwartą. W lokalu posiedzeń są złożone staraniem Prezesa Towarzystwa do użytku członków gazety polskie: *Reforma* i *Kurjer Paryżki*.

Skład Towarzystwa wynosił w ciągu roku najmniej członków 13, najwięcej 15. Po wykreśleniu z listy Ob. Szczęsnego Lewickiego, który oddawna opuścił Zurich i nie daje znać o sobie, pozostaje 13 członków, a mianowicie:

1. Baranowski Konstanty.
2. Bąkowski Stefan.
3. Fall Władysław.
4. Giller Agaton.
5. Kołaczkowski Szymon.
6. Lipski Jan.
7. Michalski Ludwik.
8. Dr Onufrowicz Władysław.
9. Sawiński Alfons.
10. Stasiuk Franciszek.
11. Szymanowski Emil.
12. Witkowski Teofil.
13. Dr Wojcik Jan.

Napływ przechodzących przez Zurich ziomków a potrzebujących wsparcia lub pomieszczenia, był w tym roku liczny. Z tego powodu Towarzystwo odniosło się do Prezesa z wnioskiem, o poczynienie starań w celu pomnożenia funduszu na zapomogi. Pożądanem byłoby zwłaszcza zaproszenie do udziału w ofiarach, przeznaczonych na pomoc tych z Rodaków, którzy pojedynczo mieszkają w różnych stronach Szwajcarii i do Towarzystwa nie należą.

Towarzystwo uchwaliło sprawienie chorągwi, która z dobrowolnych składek ma być zakupioną. W tym celu za pośrednictwem wybranego komitetu, Towarzystwo odwołało się do patriotyzmu wszystkich ziomków w Szwajcarii.

Z tego sprawozdania wynika, że Towarzystwo w ubiegłym roku tak pod względem materialnym, jak i narodowo-moralnym, rozwijało się pomyślnie.

Zurich, dnia 1 Lipca 1882.

Z upoważnienia Towarzystwa.
T. WITKOWSKI.

Odbieramy Sprawozdanie *Kółka Towarzystwa Polskiego w Królewcu* za pierwsze półrocze roku bieżącego.

Kółko Towarzystwa Polskie w Królewcu i

w ubiegłym półroczu o ile możliwości zadaniu swemu sprostać się starało, czego dowodem regularnie w ogóle uczęszczanie członków na posiedzenia i nadzwyczaj ożywiony ruch umysłowy manifestujący się nie tylko przez odczyty i pogadanki w Kółku, lecz także przez prace wygłaszane w rozmaitych pismach polskich.

Posiedzeń zwyczajnych odbyło się 18, na których następujące odczytano rozprawy:

1° Obłężenie Białopola. Referent członek Dr Gobłocki.

2° Z wycieczki na Warmię. Referent, czł. Andryson.

3° Mazurskie gazety polityczne. Część I. Referent, czł. Dr Ossowski.

4° O Wiesławie Brodzińskiego. Ref. czł. Ruszczyński.

5° Mazurskie gazety polityczne. Część II. Ref. czł. Dr Ossowski.

6° O emancypacji kobiet u starożytnych Rzymian. Ref. Józef Libera.

Prócz tego urządzono jedno posiedzenie nadzwyczajne celem obchodzenia rocznicy śmierci Adama Mickiewicza, na którym czł. Lemke w pięknej mowie uwydatnił ważność dnia tego.

Liczba członków wynosiła na początku półrocza 18. Z tych jednakowoż kilku bądź po złożonych egzaminach, bądź dla rozmaitych innych okoliczności w ciągu półrocza Kółko nasze opuściło.

Przedewszystkiem nieodżałowaną ponieśliśmy stratę przez śmierć s. p. Dr Ossowskiego, prezesa i jednego z założycieli Kółka, która go zaskoczyła w sile wieku, niweczając jak najpiękniejsze nadzieje rodzeństwa i pozbawiając nas gorliwego członka i szczerego przyjaciela, a społeczeństwo polskie skromnego, wprawdzie, lecz niepospolitego literata.

Dla tego część pamięci niezmordowanego pracownika tak około dobra Kółka jako w ogóle wszystkiego co polskie!

Obecnie, chociaż Kółko szczupłemi tylko rozporządza siłami, to jednakowoż ma pewną gwarancją, że i nadal utrzymać się będzie w stanie.

W danym razie prosperować nawet będzie skoro tylko znajdzie większe poparcie u publiczności polskiej, a przedewszystkiem u Polaków przebywających stale lub chwilowo w Królewcu.

Stan biblioteki liczącej obecnie 250 tomów prawie wcale się nie zmienił.

Z gazet dochodziły Kółko, bądź za całą, bądź za zniżoną opłatę następujące: Dziennik Poznański, Orędownik, Przyjaciół, Djabeł, Wędrowiec.

Do Zarządu należeli w półroczu ubiegłym Członkowie Dr Juliusz Ossowski jako prezes, Paweł Kołowski jako wice-prezes i bibliotekarz, Józef Libera jako sekretarz i Antoni Libelt jako kassjer. Po śmierci s. p. Dr Ossowskiego wybrano na prezesa czł. Kołowskiego.

W skład nowego Zarządu na półrocze

bieżące wchodzi Członkowie: Napoleon Ruszczyński jako prezes, Franciszek Ginter jako wice-prezes i bibliotekarz, Leon Laszkowski jako sekretarz i Jan Lewandowski jako kassjer.

Posiedzenia Kółka odbywają się w Restauracji Riebke, przy Steindamm 150, co sobotę o godzinie 8 1/2 wieczorem.

W Imieniu Zarządu Kółka Towarzystwa Polskiego w Królewcu.

Sekretarz: JÓZEF LIBERA.

Hintere-Lomse, 16.

SPRAWOZDANIE TOWARZYSTWA PRACUJĄCYCH PO- LAKÓW W MONACHIUM.

STAN KASSY. — PRZYCHÓD :

Pozostałość kassowa po dniu	
1 lipca 1881 r.	marek 373 26 f.
Wpłynęło do d. 26 lipca 1882	132 54
Razem przychodu	305 80
Rozchód :	
Udzielono zapomogi przejezdny	18 17
Wypłacono chorym	44 12
Na potrzeby Towarzystwa	45 6
Razem rozchodu	107 45
Wypożyczono członkom Towarz.	215 »
Pozostaje gotówki w kassie	183 45

WYDZIAŁ TOWARZYSTWA :

Prezes: Mieczysław Malinowski;
Zastępca Prezesa: Wiktor Turlin;
Kassjer: Romuald Kropilnicki;
Sekretarz: Roman Wyrzykowski;
Radny: Adolf Zagajewski.

ROZDAWANIE NAGRÓD

SZKOŁY POLSKIEJ NA BATINIOLACH

Zamiast własnego sprawozdania, zamieszczamy opis zamknięcia roku szkolnego w Szkole polskiej na Batignolles przesłany *Gazecie Narodowej* przez jej korespondenta z Paryża, dodając kilka naszych uwag.

Dnia 3 Sierpnia r. b., odbyło się rozdanie nagród pod przewodnictwem *Dra Xawerego Gąteżowskiego*, który łącznie ze swoim znanym bratem *Józefem*, prowadzi dalej dzieło swego stryja s. p. zasłużonego Seweryna.

Obchód rozpoczął się odśpiewaniem hymnu: « Boże coś Polskę. »

Następnie zabrał głos dyrektor szkoły *Stanisław Malinowski*, ten prawdziwy ojciec młodzieży, ten czujny i niezłomny opiekun, dla którego niema nic na świecie tylko młodzież któremu najdroższym jest ten skarb, jaki mu rodzice do wykształcenia umysłu i serca powierzają. Staruszek zawsze wesół i swobodny, gdy się znajduje w pośród swego młodego świata, w swoim przemówieniu zwrócił uwagę obecnych na dwa główne przedmioty: regulamin szkoły i jej cel.

Co do pierwszego, nie tail swego żalu, że względem politycznych jak również praktycznych potrzeb wymagają, aby nauki odbywały się w języku francuzkim (wyższy atoli względem *narodowy* wymaga wykładu polskiego albo przynajmniej w pół polskiego.

(Przypisek redakcyi) i aby stosowano się do regulaminu liceów rządowych; że szkoła ma dwa wydziały: techniczny, przygotowujący do wszelkiego rodzaju rzemiosł, — i naukowy dla tych, którzy mają wejść do wyższych zakładów specjalnych. » Cel jest znany, powiada szanowny dyrektor, to jest aby młode pokolenie wychować dla Polski a zarazem zapewnić mu sposób do życia. »

Położył dalej nacisk na to, że zarząd szkoły kieruje się w wychowaniu zasadami opartymi na tradycyji szkół polskich z czasów pijarskich. Mówca, sam niegdyś pobierał nauki w szkole pijarów w Kielcach. W końcu wskazał na chlubne imiona uczniów szkoły, wypisane złotymi literami na tablicach marmurowych.

Następnie zabrał głos pan *Wł. Chodźkiewicz*, zawsze wymowny i patetyczny. Oznajmił, że nie może bez wzruszenia przemawiać do młodzieży polskiej, którą w życiu czekają ciężkie próby. Próby te będą się wciąż powtarzały dopokąd ojczyzna jest w niewoli. Przypomniał, że serce Konarskiego, które tak kochało Ojczyznę, nie mogło znaleźć schronienia aż do ostatnich czasów. « Kto wie, może i wasze serca będą w tem położeniu, bo i waszą przyszłością jest praca i cierpienie dla Ojczyzny. Przytoczywszy słowa poety do matek polek, przypomniał w pełnych uczucia słowach obowiązki i posłannictwo młodych pokoleń polskich.

Po nim zabrał głos profesor *Wacław Gasztowt*. Mówiąc po francuzku rozwinął pojęcie dwóch słów « kochać i pracować. » Wskazał, co należy kochać. Rozumie się szczególnie Ojczyznę należy kochać i wszystko co polskie, niezapominając i o tej szkole. « Żeście kochali i pracowali dajcie w życiu swoim dowód. »

Gdy jego głos umilkł rozpoczęte deklamacje. Deklamowali najpierw uczniowie najmłodszego wieku, później starsi. Najmłodszy deklamował bajki *Krasickiego*, *Jachowicza* i innych. Starsi jak *Żychoń* wypowiedział wiersz *Seweryny Duchńskiej*, ofiarowany *Bogdanowi Zaleskiemu*. *Krochmal* deklamował « *Wisłę* »; *Hajdukiewicz* « *Bitwę z Tatarami* »; *M.* « *Domejki i Dowejko* » z *Pana Tadeusza*; *Pluciński* i *Święcicki* « *Rozmowę Michała* » z *Witwickiego*.

Deklamacje wierszy polskich przy rozdaniu nagród jest nowością. Po raz pierwszy wprowadzoną zostało do aktu publicznego szkoły, dzięki staraniom zacnego profesora *Bolestawa Rubacha*, który od lat 18 uczy dziatwę w Szkole polskiej mowy ojczystej. Postęp w umiejętności tej mowy jest widocznym. Jest to owoc pracy szanownego profesora, za co składamy mu dzięki.

I my do podziękowania korespondenta *Gazety narodowej* dołączamy nasze, niewątpliwie, iż pan *Rubach* starać się będzie, ażeby każdego roku mógł być postęp uczniów w mówieniu po polsku dostrzeżonym. Mowa polska w Szkole Batiniolskiej, powinna być uważana za przedmiot najważniejszy i program nauk tak ułożony, ażeby nie tylko czynił zadość względem praktycznym i miejscowej polityki ale także, aby czynił zadość wielkiemu świętemu obowiązkowi ratowania narodowości polskiej, tak zawzięcie tępionej przez Moskali i Niemców i tak lekkomyślnie zarzucającej przez arystokrację naszą. Emigracja powinna dać wzór z siebie zachowania narodowości wśród bardzo trudnych warunków, w jakich się znajdują dzieci emigrantów zrodzone na obczyźnie, często z matek obcych, nieumiejących po polsku. Danie tego wzoru jest możebnym. Gdyby całe urządzenie szkoły było w ten sposób

przeprowadzone iż uczniowie nie tylko z profesorami, ale nawet ze służbą rozmawiać musieli po polsku, — gdyby wyrazy techniczne wykładów francuzkich uczone były także po polsku, mielibyśmy niewątpliwie tę pociechę, iż synowie emigrantów po opuszczeniu szkoły mówili równie dobrze po polsku jak ich ojcowie. Trzeba tylko chcieć, trzeba starać się i nie twierdzić z góry, iż jest to niepodobnym zadaniem do osiągnięcia. Wielkie są zasługi założycieli Szkoły Polskiej na Batynioli, wielkie zasługi profesorów i tych, co tę Szkołę utrzymują. Schylamy przed nimi czoło. Zasługi te atoli byłyby jeszcze większe, oni sami staliby się dobrym przykładem w Ojczyźnie, gdyby oprócz uczyć i myśli umieli uczniom Szkoły nadać formy narodowości polskiej, to jest dali im język i obyczaj polski. Dzięki za to, co robili, prosimy o to, co trzeba zrobić i wołamy, pokierujcie Szkołę tak, aby była Szkołą narodowości polskiej, przybytkiem mowy ojczystej, aby każdy co przez nią przejdzie, był nie tylko Polakiem w duchu, ale w każdym słowie i ruchu swoim.

Przy rozdawaniu nagród zwrócił na siebie szczególną uwagę uczeń *Hajdukiewicz*, który w Szkole i liceum otrzymał wszystkie pierwsze nagrody. Najczęściej po nagrody byli przywoływani uczniowie: *Stodukiewicz*, *M. Przewalski*, *Mekarski* i *Grabczewski*. To rodzinne, serdeczne i patriotyczne posiedzenie, zakończyło się śpiewem « *Jeszcze Polska nie zginęła* », którego wszyscy przez uszanowanie stojąc wysłuchali. »

ROZMAITOSCI

Gazeta Narodowa donosi pocieszającą wiadomość, że *polska partja pomiędzy Izraelitami* we Lwowie krząta się pilnie około uobywatelenia swoich współwyznawców w Galicyi. Za staraniem redakcyi « *Ojczyzny* » założone zostało towarzystwo *Agudas achim*, to znaczy po polsku « *Przymierze braci*. » Ma ono na celu pracę nad zpolonizowaniem żydów i wprowadzeniu ich na tory polityki narodowej.

Taż sama redakcja *Ojczyzny* założyła we Lwowie dwa nowe czasopisma żydowskie p. t. *Nowe Żydowskie pismo we Lwowie* i *Lwowska Gazeta ludowa*, które działając będą na szersze masy w tym samym duchu polskim co *Ojczyzna* na klasę wykształcającą, we wszystkich sprawach publicznych, jak np. przy wyborach będą nawoływały do solidarności z Polakami.

Trzeci fakt godny uwagi jest sprowadzenie dawnego żydowskiego pisma *Judische Zeitung* na tory polskie. Pismo to dawniej niemieckie tendencje rozwijało. Od pewnego czasu przylacza do każdego numeru dodatki p. t. *Der Lehrer der polnischen Sprache*, drukowane czcionkami hebrajskimi dla tych żydów, którzy innego alfabetu nieznają.

W Brodach zawiązało się także Towarzystwo celem rozpowszechnienia języka polskiego pomiędzy żydami.

Tylko pomiędzy poznańskimi żydami nie słychać o żadnym Towarzystwie działającym w duchu i w kierunku polskim a jest ono tam bardzo potrzebne, bo żydzi poznańscy wiele zawiniли w r. 1848 i wciąż jeszcze popierają Niemców, najezdźników.

Otrzymujemy następującą wiadomość od p. A. G. z Rapperswyłu z prośbą o jej ogłoszenie w *Kurjerze Paryzkim*.

« W depozycie Sądu Krajowego we Lwo-

wie, przechowane są papiery wartościowe w summie około 16.000 złotych reńskich w. a. na rzecz *Józefa Tomaszewskiego*, z życia i miejsca pobytu nieświadomego.

O ile się dowiedzieć można było, Józef Tomaszewski herbu Bończa, był partyzantem podczas powstania Kościuski. Po upadku tego powstania osiadł we Lwowie, gdzie zmarł w 1818 roku.

Pozostawił on syna Józefa Tomaszewskiego, który był oficerem wojsk polskich w roku 1831 i po kapitulacji Warszawy wyemigrował do Paryża.

Ten więc Józef Tomaszewski byłby prawnym dziedzicem ojca swojego ś. p. Józefa Tomaszewskiego, jeżeli jeszcze żyje.

Być może, że już umarł i pozostawił rodzinę, do której ta summa należy.

Ponieważ *Dr Ludwik Bobownik, adwokat krajowy*, zamieszkały we Lwowie, przy ulicy *Sykstuskiej*, nr 16, otrzymał polecenie wysledzenia prawnych sukcesorów ś. p. Józefa Tomaszewskiego (ojca), osoby więc interesowane lub też te, które cokolwiek wiedzą o losach Józefa Tomaszewskiego (syna) i jego sukcesorów, niechaj raczą listownie udzielić potrzebnych o tej rodzinie wiadomości panu Bobownikowi.

Szkoda by było, gdyby ostatecznie rząd cały majątek zabrał jako bezdziedziczny; spodziewamy się więc, że rodacy nasi zamieszkali we Francji, postarają się o wiadomienie Józefa Tomaszewskiego albo jego rodzinę o tej sukcesji, lub przesyła adwokatowi Bobownikowi potrzebne wskazówki, do kogo mógłby się udać o zasięgnięcie wiadomości czy Józef Tomaszewski żyje, gdzie przebywa, lub jeżeli umarł, jakich zostawił następców?

W razie odszukania Józefa Bończa Tomaszewskiego, wojownika z roku 1831, lub jego sukcesorów, adwokat *Dr Ludwik Bobownik* we Lwowie, poczyni kroki celem wydobycia powyższego depozytu na rzecz Józefa Tomaszewskiego, lub jego rodziny.

Pomiędzy ludem góralskim w Tatrach rozwinęło się snycerstwo jako przemysł domowy, dzięki szkole, przed kilkulat w Zakopanem założonej. Roboty uczniów *Szkoły snycerskiej* w Zakopanem, nieustępują najlepszym robotom szwajcarskim.

W temże samem Zakopanem założono dla dziewcząt wiejskich *Szkołę koronarską*. Na tę szkołę ofiarowała 1000 rubli pani *Helena Modrzejewska*, najznakomitsza polska artystka dramatyczna.

Wspaniały to dar, chlubne dający świadectwo patriotycznym uczuciom artystki, której genjusz dramatyczny podziwianym jest nie tylko w Polsce, ale także w Stanach Zjedoczonych Ameryki i w Anglii. Dzięki jej ofercie, polskie góralki pozyskują nowy sposób zarobku, który się przyczyni do podniesienia dobrego bytu Podhalań.

Zakopane, gdzie założono *Szkołę snycerską* i *Szkołę koronarską*, położone w malowniczej miejscowości u stóp olbrzymich Tatrów, gromadzi każdego lata mnóstwo gości z całej Polski.

Zamieniło się na stację zdrowia. Powietrze górskie Tatr, kąpiele zimne, wycieczki i spacery wśród lasów świerkowych, wpływają dobroczynnie na zdrowie szukających tutaj odpoczynku.

Wielu naszych autorów i artystów spędzać zwykło w Zakopanem lato. Pani *Modrzejewska* często także bawi wśród tej cudownej przyrody Tatrzańskiej pomiędzy ludem podhalskim, który ją zna i kocha jako swoją przyjaciółkę.

Lud to roztropny, przemyślny i piękny, tak w oświeceniu jak w świadomości patriotycznej swoich obowiązków *więcej* rozwinięty niż lud w równinach.

W dniu 1 Sierpnia r. b. w Rapperswylu odbyło się u OO. Kapucynów solenne nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. *Krystyna Hr. Ostrowskiego*. Ksiądz *Krechowiecki* słynny *Kaznodzieja Lwowski* miał kazanie pełne wymowy i wzniosłych uczuć. Oddał hołd wielkiemu patriotce który dokonał swego chlubnego żywota i po przeszło półwiekowej służbie narodowej oddał ducha Bogu z gorącą miłością i nadzieją. Liczne zgromadzeni ziomkowie uczyli pamięć zasłużonego męża, który niech służy za wzór patriotyzmu i ofiarności młodemu Polski pokoleniu!



SZYBKIE



Bezzawodne wyleczenie

pochodzących z nadużyć płciowych w jakimkolwiek wieku, mianowicie, w niemocy, nieplodności, spermatorrhées, osłabienia muszkułów, spazmów nerwowych, bicia serca, osłabienia ogólnego, polucji i melankolji i zawrotów głowy w skutek osłabienia, kroplami ODRADZAJĄCEMI *DRA SAMUELA TOMPSONA* I *PIGULKAMI ARSENIATU ŻŁOTA, DRA ADDISONA*.

Te lekarstwa również użyteczne w niemocy, powolnym powrocie do zdrowia, szczególnie zaś, jeżeli potrzeba odrodzić organizm lub wzmocnić osoby wysiłone drugimi chorobami i wielką stratą krwi.

Te dwa lekarstwa mogą być zażywane osobno. Na każdym flaconie znajduje się prospekt wskazujący sposób używania.

Aby uniknąć fałszerstw, wymagać należy na etykietce podpisu *GELIN*, jedynego preparatora tych produktów.

SKŁAD GŁÓWNY: *PARYŻ, GELIN, farmaceuta 1ej klasy, 38, ulica Rochechouart* i we wszystkich główniejszych aptekach.

Dobry *Zetzer* polski, któryby zarazem mógł składać i po francuzku, może mieć stałe zatrudnienie w drukarni *A. Reiffa*, 9, place du Collège de France, w Paryżu.

JADACYM DO PARYŻA

Poleca się Hotel i Restauracya 33 & 35, rue Caumartin, 33 & 35 w pobliżu wielkiej Opery

150 z komfortem meblowanych pokoi

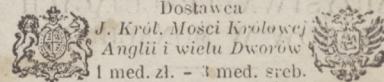
(Ceny umiarkowane)

polskie i ruskie gazety (i wszelkie wygody)

Zamieszkały w tym Hotelu od wielu lat *Fr. BARANOWSKI* (rodem z Wołynia), Rodakom przybywającym z kraju za umiarkowane wynagrodzenie, przewodniczy przy zwiedzaniu PARYŻA i jego Okolic i pośredniczy we wszystkich interesach handlowych, ułatwia wynajęcie mieszkania i stołu stosownie do życzeń, wypelnia zlecenia sumiennie i dyskretnie.

Dostarcza bliższych objaśnień na listy frankowane

Włosy na głowie i brodzie, kolor naturalny



Dostawca J. Król. Mości Królowej Anglii i wielu Dwarów 1 med. zł. - 3 med. srebr.

RÉPARATEUR AU QUINQUINA

Przygot. przez *F. CRUCQ*a, Dra - Chemika *PARYŻ, 11, rue Trévisé, 11, PARYŻ* I u *Ed. PINAUD*

Jedyny wyrób który, nie będąc farbą, przywraca włosom na głowie i brodzie stopniowo - w miarę używania go, ich kolor naturalny.

UŻYWA SIĘ BEZ ŻADNYCH INNYCH PREPARATÓW *SPÉDZA LUPIEŻ* We wszystkich skład. perfum i fryzjerów

PARYŻ, APTEKA POLSKA

PHARMACIE INTERNATIONALE

30, avenue de l'Opéra.

JUNG

Naprawa Zegarków Zegarmistrz Naprawa Klejnotów

SKŁAD

ZEGARKÓW I WYROBÓW JUBILERSKICH

Ulica Rivoli, 180

Naprzeciw Pałacu Tuillerów

W PARYŻU

PHOTOGRAPHIE FRANÇAISE

A. STĘPOWSKI

Photographe

14, RUE DU TEMPLE, 14

PARIS

OBSZERNY SALON DO ZDEJMOWANIA PORTRETÓW

Na drugim piętrze.

Le propriétaire-gérant: A. REIFFA